(N°. 32)

GAZETA LITERACKA.

7 Sierpnia 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczněy bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

Dzieciom dla ich rozrywki i nauki, niektóre zabawnieysze historyie z różnych dzieiów świata dawnieyszego zebrane.

przez Franciszka Karpińskiego.
Członka honorowego Uniwersytetu Imperatorskiego Wileńskiego i Towarzystwa Warszawskiego Przyiaciół Nauk.

w Wilnie Nakładem Alexandra Żółkowskiego w Drukarni XX. Piiarów r. 1820. *str.* 250 in-8vo.

Powszechnem iest życzeniem, ażeby dzieci zaczynaiąc dopiero nabywać iakichś wiadomości, w księgach stosownych do ich poięcia i wieku, znaydowały zabawę połączoną z nauką. Przekonaliśmy się, że nauki niektóre ważnieysze przeplatane opowiadaniami zabawnemi, staią się przystępnemi dla dzieci. Jeżeli iaka nauka, tedy historya nayobfitszym iest skarbem, skąd one mogą mieć i zabawę i korzyść: ale historya nie wzięta w całey rozciągłości tego wyrazu - dzieci tego nabydź mogą w dalszym czasie, albowiem w pierwszych latach, kiedy maią umysł wolny ieszcze, prędzey się imaią tego co iest zabawném. Wiadomo, że w historyi mogą znaleść rozliczne przykłady, które są zdolne uczynić na ich umysle wrażenie ohydy występków, a zamiłowania cnoty. Jednak historya nie iest tak łatwą; to co obchodzi i wprawia w ciekawość światłego młodzieńca i człowieka w pewnym iuż wieku, nudnem się częstokroć wydaie dziecięciu i wzaiemnie. Z tego więc wnoszę, iż zamiast mozolnego uczenia historyi, zamiast obciążania pamięci chronologiią (czego bez wątpienia każde zapomni) lepiey iest dziecku podawać same wypadki mogące każdego zarówno interessować, a które powoli wzbudzą w niem ciekawość do dalszych i ważnieyszych zdarzeń. Długośmy czuli niedostatek dzieł takiego rodzaiu, owszem, mogę powiedzieć niemieliśmy ich wcale, bo te dzieła które wyszły z pod prassy Wrocławskiey gorliwego Korna, maią wielkie wady: pierwszą iest zły wybór, drugą niedobre tłumaczenie. -- Polak w obcym piszący kraiu, mimo naywiększą swoię gorliwość, musi się przeiąć duchem obcego języka, a w iego formie pisząc po polsku, kazi styl, i psuie prawdziwą harmoniią.

Dziecko w iakim stylu początkowo słyszy mówiących i czyta, takim się musi przeiąć, takim będzie potem mówiło i pisało. -- Zatem ieżeli wymagamy po naszych dziełach czystości języka, tedy księgi przeznaczone początkowéy dzieci instrukcyi winny się odznaczać doborem tak rzeczy iako też słów, łatwością i iasnością mowy. Wiele tylko dzieł wyszło z drukarni Korna w tym przedmiocie, żadnego prawie nieznalazłem, coby wytkniętym wyżey celom odpowiadało, owszem naszey iędrney i piękney polszczyzny na żadney karcie nie znalazłem, wszędzie są zwroty mowy cudzoziemskie, *giermanizmy, gallicyzmy* etc: żalem tylko przeymuią Polaka, któremu częstokroć z trudnością przychodzi zrozumieć książkę w iego pisaną języku.

Z naywiększem ukontentowaniem wziałem w rękę dziełko Karpińskiego, nie zawiodłem się w mém przekonaniu sądząc, że wszystko cokolwiek wyszło z ręki tego zacnego męża, nosi cechę dobroci i przywiązania do oyczyzny; z uciechą całe przeczytałem i zostałem zupełnie zadowolniony; znayduię w niém bowiem wszystko co mi się bydź zdaie koniecznie w piśmie tego rodzaiu potrzebném. Styl piękny, iasny, prawdziwie polski, myśli wydane z naywiększą łatwością, zwięzłość nareszcie są cechami tego dzieła. Zawiera ono historyiki wyięte z rozmaitych dawnych pisarzów historyi do Chrystusa. -- Miał zamiar autor napisać tom drugi, któryby zawierał podobneż historye zacząwszy od Chrystusa aż do naszych czasów, lecz iak powiada, że leniwa starość ledwie mu i téy iedney książki dokończyć pozwoliła. Cel iaki w niey sobie założył wiedzieć można ze słów iego we wstępie powiedzianych.- «Pamiętam, mówi on, będąc dziecięciem, iak lubiłem słuchać, kiedy kto zabawną iaką powiadał historyą. Spodziewaiąc się mile, że i was to bawić będzie, zebrałem krótko niektóre ciekawe zdarzenia, wynalazki i życia znacznieyszych ludzi świata dawnieyszego (daley). Przyimiycie tę pracę moię pamiętaiąc na cel, który w niey sobie założyłem, ażeby was przestrogami moiemi, na końcu wielu historyi położonemi, poprawić. -- Wierzcie mi kochane dzieci, wieki teraz takie zaczęły się, że nie urodzenia wasze i marne zaszczyty z samych tylko przodków naszych, ale cnota i nabyte umieiętności, szanownemi was między ludźmi porobić mogą. Ja was do cnoty w tém dziele moiem prowadzę, a ona was do Boga, oyca waszego powiedzie; i pewnie tam naylepiey przyiętemi będziecie, ieżeli cnota po swoiemu was przybranych Jemu pokaże.»

Takiemi to słowy dziewięćdziesięcio letni blisko starzec, ów mąż zasłużony w oyczyźnie, zachęca dziatki do cnoty, ów dobry obywatel który już przy schyłku chwalebnego życia, ieszcze czemś stara się przysłużyć oyczyźnie.

Lecz ani tu mieysce, ani do mnie należy oddawać mu pochwały; a to com o nim namienił wiadome iest każdemu Polakowi, który tylko choć w części obeznany iest z literaturą narodową.

M. P.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

Podróż do Palmiry czyli Tedmor w Pustyni przez W. H. R. (Wacława Hrabię Rzewuskiego).

Poświęcenie się wyłączne iednemu przedmiotowi unosi niektórych do takiego stopnia zapału, iż z razu bierzemy ich za dziwaków i zagorzalców. Czyny dopiero mówią na ich stronę: a wtenczas cenimy niekiedy aż do uwielbienia to nawet co wprzód śmiesznem i dziwacznem się bydź zdawało.

Widząc Rzewuskiego, iak zrzekłszy się spokoyności domowey, albo widoku dostoieństw w własnym kraiu, puszcza się między hordy barbarzyńskie, i tam z turbanem na głowie, z dzidą w ręku, na arabskim biegunie ściga wiatry w pustyniach; lub wmieszany w kupę Beduinów na powolnym wielbłądzie wlecze się przez rozpalone piaski Hauranu, tę iego zmudną i niebespieczną wędrówkę iedynie z wymysłu, poczytaćby można za namiętność dziwactwa.

Lecz Rzewuski wykazuie cel w swoim zawodzie: przez co nietylko usprawiedliwia się z podobnego mniemania, ale ieszcze iak biegły wędrownik, z głębokich swych badań, niesie plon uczonemu światu.

Nikt nad niego bardziey do podobnych podróży nie usposobiony, nikt dzielniey nie pokonywa ich trudności. Umieiętność ięzyków wschodnich, wiadomość charakterów i zwyczaiów, dziwna trafność w ich naśladowaniu, sposób życia czynny i do trudów nawykły, obchodzenie się uprzeyme, w potrzebie powagą lub hoynością wsparte, wszystko to uprząta mu po drodze zawady, gdy inni albo padli ich ofiarą, albo ie za nieprzebyte uznawszy, powracali bez skutku, lub z niepewnem albo fałszywem podaniem.

Rzewuski z podróży swoich zebrał wiele ważnych materyałów tyczących się szczególniey ieografii i historyi naturalney. Nie wyszły one

ieszcze na widok, lecz znane są wielu ziomkom. Artykuł o Palmirze o którym tu mówimy umieszczony iest w Dzienniku: *Les mines de l'Orient.* Mamy kilka opisów tych znakomitych rozwalin. Robert Wood zwiedził ie w r. 1751. Rzewuski stwierdza rzetelność iego opisów i wizerunków, wyiąwszy niektóre zmiany przez sam czas zrządzone. Piasek zasypał wiele gruzów, burze poobalały kolumny, potężne gmachy zbliżaią się coraz bardziey do chwili która ie nareszcie zrówna z ziemią.

Piękny iest styl naszego rodaka. -- Początek artykułu o Palmirze zdawał nam się godnym całkowitego wypisania.

«Palmira albo Tedmor w skwarnéy i niepłodnéy pustyni arabskiey w prowincyi Hauran położona, ważnym iest przedmiotem do wzbudzenia ciekawości każdego wędrownika, co lubi unosić się myślą do nayodleglейszych czasów i na wspaniałych zwaliskach rozmyślać o niestateczności losu. Tedmor niegdyś tak świetny, tak sławny okazałością i handlem, tak pamiętny nieszczęściem walecznéy i dumnéy Zenobii, ów Tedmor, którego świątynia słońca z naywspanialszemi gmachami walczyła o przepych i bogactwa, a gdzie liczba kolumn zdawała się liczbie gwiazd odpowiadać, Tedmor dziś iest tylko stosem obalonych filarów, porozrywanych kolumnad, zdruzgotanych kapitelów, portyków kołyszących się. W ościennych górach Koehla i Ada, tak często wspominanych w śpiewach Beduinów, nie rozlegaią się więcey okrzyki pracowitego i zamożnego ludu. Głuche milczenie, ów Król nicestwa, zaięło mieysce okrzyków i hymnów. Chyba czasem Arab, na rączym biegunie, dzidą uzbroiony, przerwie ową ciszę. Tam wsparty samotnie na grobowiskach co pokrywaią gór szczyty, przemyśla zbrodnie, upatruie pory, albo zasadza się na strusia, chciwy piór iego.»

«Posągi, ozdoby niegdyś świątyń i galeryi, spoczywaią głęboko pod piaskiem wiekami nagromadzonym przez wiatry. - Przybytek słońca zmieniony w liche zamczysko; piękne iego szczątki służą za pokrycia i ściany szałaszom kilku nędznych tułaczy: a i ci lada chwila opuszczą ie na zawsze.»

«W śród tychto zwalisk rozwiia się w oczach filozofa nierówna walka czasu i przemysłu. Na tychto drogich szczątkach wznosi się tryumf dzieiów i podania. Czas, ten minister wieczności, schyla przed niemi swą zabóyczą kosę; a one iednym zabytkiem odbudowuią całe przestrzenie, iednem imieniem wracaią do życia narody i woyska niezliczone. - Wtedy czas ustępuie swey władzy pamięci: starożytność odbiera hołd powinny: człowiek czuły wspomina, przewiduie, porównywa, unosi się i wzdycha.»

«Niektórzy wędrownicy przekładaią Balbek nad Palmirę: nie iestem ich zdania. Balbek w bogatéy i żyznéy dolinie Bequa a w mnieyszey przestrzeni obięty, w obrębie swym bardziey ściśniony, wystawia zwaliska których ogół łatwiey iednym rzutem oka obiąć się daie. -- Palmira działa na umysł i serce na przemiany: zachwycone ogromem tylu zwalisk w koleynem ich śledzeniu przenoszą się następnie to do romansowych dzieiów walecznéy i nieszczęśliwéy Xiężniczki, to do wieków sławy i poniżenia, to do taiemnic starożytney i przyrodzoney religii. - Balbek był tylko dziełem Rzymian; historyia święta, dzieie własne nieszczęściem mało znane i dzieie Rzymian wiążą się do wspomnienia Tedmory. W Balbeku wszystko iest wielkie; w Palmirze wszystko niezmierne. Dla Balbeku dość było doliny; pustynia, ów ocean stały, zachowaną była dla Palmiry.»

Ten sam artykuł mieści daley ciekawą wiadomość o sławnym wietrze pustyni. tak nieraz okropnym dla pielgrzymów podróżuiących do Mekki, a którego zabóyczych skutków sam autor doświadczył, ucierpiał od nich, ale ie wytrzymał.

Wiatr ten zowie się u Arabów *sambuli*, u Turków *samieli*. Jest południowo-zachodni: panuie między przesileniem letniém a porównaniem iesiennem: są w tym czasie dla iednego mieysca przerwy od 3 do 10 i 15 dni, nie dla tego żeby wiatr ustał, lecz że miotany w różnych kierunkach, przenosi się coraz gdzieindziey. Przycho-

dzi Samieli w kłębach naprzemian chłodnych i gorących: stopień naywyższy gorących iest 63°, R.; różnica gorących od chłodnych dochodzi 10°. Zapach ma zaraźliwy i siarczysty: powietrze farbuie żółtawo: w peryiodach naygwałtownieyszych słońce zachodzi mgłą ciemno-czewoną. - Ciężki, gorący i smrodliwy, tamuie oddech, wyciska pot gęsty i lipki, gardło i podniebienie natychmiast wysusza, krew rozrzedza, burzy, i siły odbiera. Jednych uderza ciężką omdlałością, drugich na mieyscu zabiia. Trup taki iest zaraźliwy; a w kilka godzin potem za nayinnieyszém pociągnieniem członki wszystkie rozdzielaią się w stawach: tak moc iadu iest gwałtowna. -- Dla ochrony osłaniaią sobie twarz chustką zwaną *keffich*: przechodząc wiatr przez tkankę, traci część siły i zabóyczych własności. -- Dla tego arabowie choć w naywiększe upały obwiiaią się całkiem z głowami w płaszcze, kiedy chcą zasnąć. -- Pomaga równie oddychanie tęgim octem.

Autor znayduie niedokładnem opisanie tego wiatru przez Wolneia, a błahem to co o nim mówi Niebuhr: co sam powiada to z własnego doświadczenia.

W teoryi którą daie następnie autor wyprowadza początek wiatru Samieli z ogromnego bagna Wangara rozciągaiącego się w srzodku Afryki. -- Niger przerzyna to bagno od zachodu na wschód. Nil płynie korytem prostopadłém do tego kierunku. Bagno to opasane zewsząd wzniosłemi górami ściąga z nich wszystkie deszczowe wody i śniegi topnieiące; a przybieraiąc coraz bardziey, gdy wreszcie wzniesie się nad tamy, które ie od Nilu dzieliły, przelewa do niego swoie wody i to iest epoką wezbrania Nilu. - Upłynione wody z Wangara odsłaniaią liczne bagna i martwe ieziora; a wtedy właśnie słońce wracaiąc do równika i poddaiąc gwałtowney fermentacyi naprowadzone tam z wodami różne istoty roślinne i zwierzęce, wydobywa z nich te smrodliwe i zaraźliwe gazy, które od silnych wiatrów porwane i w kierunku pochyłości i biegu Nigru od zachodu na wschód pędzone, albo do Arabii niosą śmierć pielgrzymom do Mekki, albo ścigaią podróżuiących po Syryi.

Teoryią tę wyciągnął autor z ogólnego początku do którego iak mówi przyprowadziła go uwaga wszystkich lądów Europy i Azyi. Wyłożył go w niewydanem dotąd iednem z dzieł swoich ieograficznych. Początek ten iest następny:

«Srzodkowa część każdego lądu iest obszerna « przestrzeń, po bokach podniesiona, wklęsła, « zamykaiąca z natury swoiey wiele bagn i « zródeł siarczystych, pochylona ku iedney « stronie, a w swym obwodzie odpowiadaiąca « obwodowi samego lądu. - Przecięcie pionowe « każdego lądu składa się z tylu znacznieyszych « tarasów ile było znacznieyszych epok w następnem opadaniu morz.»

Rys historyi Szkoły Alexandryiskiey i rzut oka porównawczy na literaturę Grecką od czasów Alexandra W. aż do Alexandra Severa; dzieło uwieńczone przez Akademiią napisów i nauk pięknych. Przez Jakóba Matter Professora historyi Kościelney w Wydziale Teologicznym w Strażburgu. 2 Tomy in-8. W Paryżu 1820.

T r e ś ć.

Alexander iuż nie żył. Dowódzcy woysk podzieliły się ogromnem iego państwem: Egipt dostał się Synowi Laga, Ptolemeuszowi (*) poufałemu powiernikowi monarchy, wodzowi mężnemu, gorliwemu miłośnikowi sztuk, nauk i umieiętności. Wśrzód woien bez końca trapiących Europę i Azyią, Ptolemeusz umiał utrzymać pokóy w państwach swoich. Miasta były spustoszone: odbudował ie; kanały pozawalane, naprawił; kommunikacyie trudne, ułatwił i pomnożył; z pokoiem rosła w całym Egipcie obfitość i szczęście. Alexandryia, ściągnęła szczególniey oczy i troskliwość Monarchy; ukończył iey mury, wzniósł nowe świątynie, pobudował teatra, gymnazyia i cyrki: a miasto to, ledwo liczące dwadzieścia lat bytu, nie miało iuż czego zazdrościć Atenom albo Koryntowi.

(*) Ptolemeusz I. Soter.

Ptolemeusz miał szlachetne upodobania. Swiatły opiekun nauk, sam z własnego wyboru zaymował się niemi; ułożył nawet, o wyprawach Alexandra, *pamiętniki*, z których czerpał Aryian i przytacza ie z pochwałą: pamiętniki szacownieysze nad to wszystko cokolwiek późniey pisali w tym przedmiocie greccy i rzymscy dzieiopisowie. Na dworze iego uczeni zawsze przyięci i łaskami obsypani byli. Mieścił ich w części swego pałacu nazwaney *Muzeum* i wielkim kosztem dzieła wszelkiego rodzaiu dla nich zakupował. Jednak starania iakich wymagało skołatane państwo i ciągłe woyny sąsiedzkie, dla których zawsze przynaymniey musiał bydź w pogotowiu do boiu, nie dozwoliły mu ieszcze obdarzyć nauki temi łaskami nieprzebranemi, iakie wsławiły późniey iego następców, a szczególniey syna iego Ptolemeusza II. Filadelfa, naypotężnieyszego, nayokazalszego i nayhoynieyszego z Xiążąt familii Lagidów.

Nauczycielami Filadelfa byli Straton uczeń Teofrasta, i Poeta Filetas z wyspy Kos. Historyia naturalna i Botanika były ulubione iego nauki. Zgromadził do Alexandryi nayrzadsze zwierzęta z krain oddalonych i przeznaczył sto pięćdziesiąt talentów na posągi, obrazy i inne kosztowne przedmioty. Sprowadził rękopisma z Rodu i Aten; potrafił nawet dostać Bibliotekę Arystotelesa; a dla wskrzeszenia poezyi dramatyczney, która zdawała się iż zgasła z Alexandrem, ustanowił zawody zwane *zapasami Apollina* w których Poeci walczyli o pierwszeństwo w sztukach teatralnych lub innych poematach. Do tych zachęceń, dodaymy niesłychaną uprzeymość z iaką Ptolemeusz przyimował uczonych, mieścił ich w swym pałacu, powiększał i ozdabiał dla nich Muzeum, a poymiemy, iż Alexandryia musiała wkrótce stać się przytułkiem uczonych wszystkich narodów wtenczas kiedy woyna grasowała wszędzie po prowincyiach Grecyi i Azyi. — Pierwszą więc okolicznością sprzyiaiącą zaprowadzeniu Szkoły Alexandryiskiey, była opieka dana naukom przez dwóch pierwszych Ptolemeuszów. Drugą było założenie biblioteki przez Ptolemeusza Sotera. - Trzecią nakoniec założenie *Muzeum*; tak nazwano część pałacu Lagidów przeznaczona dla filozofów, poetów i uczonych, którzy tam mieszkać, razem mieć stół i pracować w naukach byli powinni i bydź, tam iakoby kapłanami Muz. Stowarzyszenie tych uczonych, przez owo Muzeum, stało się prawdziwą przyczyną świetności Szkoły Alexandryiskiey.

Wiele osób, nie znaiąc dobrze historyi Lagidów ani literatury greckiey ówczesney, wyobrażaią sobie, kiedy iest mowa *o Szkole Alexandryiskiey*, iż uczeni ią składaiący stanowili iedną sektę i wyznawali wspólne dogmata filozoficzne, a przynaymniey, że to byli literaci i uczeni pracuiący w iednym rodzaiu: rzecz miała się wcale inaczey. Szkoła ta niema żadnego stosunku ze szkołami filozofii greckiemi i rzymskiemi, gdzie pewna liczba ciekawych przywiązywała się do nauki iednego człowieka, i poświęcała się rozwiianiu iey i upowszechnianiu. W Szkole Alexandryiskiey znayduiemy stronników wszystkich szkół filozofii. Platon, Arystoteles, Pitagoras, i Zenon maią tam każdy swych uczniów. Uczeni tey szkoły nie mieli nic wspólnego prócz domu, biblioteki i przywiązania wraz z uwielbieniem iakie nieśli opiekunom swoim. Składała się ona z mężów znakomitych we wszystkich rodzaiach, z matematyków, geografów, lekarzy, poetów, grammatyków, filozofów, przeznaczona do zachowania i rozwiiania wszystkich gałęzi ludzkich umieiętności.

Szkoła więc Alexandryiska iest tylko szeregiem filozofów, literatów i uczonych, którzy w Alexandryi a zwłaszcza w Muzeum następowali po sobie od Ptolemeusza Sotera aż do 3go lub 4go wieku: Muzeum przeto Ptolemeusza i Szkoła Alexandryiska znaczą iedno i toż samo. Lagidowie nie ułożyli byli planu tego świetnego zakładu; ani myśleli nawet, stwarzaiąc Muzeum, iżby przez sześć blisko wieków ciąg nieprzerwany uczonych miał utrzymywać blask iego i żeby chwała tego zakładu miała się przedrzeć przez mgłę wieków.

Do Muzeum przyłączoną była znaczna Biblioteka, zaczęta przez Ptolemeusza I, który zlecił Demetryiuszowi z Falery swemu radcy taynemu

zrobić wybór dzieł i przewodniczyć ich skupowaniu. Wzrost tey biblioteki postępował nadzwyczaynym krokiem: pod Filadelfem liczyła iuż ona 100,000 tomów, ieżeli damy wiarę historykowi Józefowi.

Nayznakomitsi uczeni słynący pod panowaniem pierwszego Ptolemeusza, byli oprócz Ptolemeusza samego, Demetryiusz z Falery i Euklides matematyk. Demetryiusz pisał naprzemian o polityce, filozofii, poezyi i grammatyce; podług Cycerona byłto ostatni mówca grecki; lecz żadne z dzieł iego nie doszło do nas. Dzieła Euklidesa ocalały w części. Sławny ten mąż zwrócił uwagę uczonych Alexandryiskich na nową gałąź umieiętności. -- Przyięty mile od Ptolemeusza, uczył publicznie matematyki z takim skutkiem i oklaskiem, iż sam monarcha poczuł chęć nabycia téy umieiętności; znalazł ią iednak zbyt oderwaną i żądał nauczyć się się iéy łatwieyszą drogą: ale Euklides oświadczył mu otwarcie iż *nie ma Królewskiey drogi do Matematyki*. Naukę swoię i Bibliotekę Alexandryiską wzbogacił Euklides znaczną liczbą dzieł: lecz sama sława tego oryginalnego i płodnego geniuszu zaszkodziła nauce; przez długi czas nie śmiano zboczyć z iego metody i zasad, a zamiast pomnażać coraz iego odkrycia, kończono na wielbieniu go i wykładaniu.

Pod *Ptolemeuszem Filadelfem* nadany silnieyszy popęd umieiętnościom i literaturze; a Monarcha ten okazuie się w historyi nauk iak bóstwo dobroczynne, przedmiot świętego uwielbienia. -- Wreszcie w tey epoce wszyscy Xiążęta greccy sprzyiali w zawody sztukom i literaturze: Attalowie w Pergamie, Seleucydowie w Antyochii, Hieron w Sycylii, pobudzani szlachetną dumą, przywoływali na dwór swóy mężów zasłużonych we wszystkich rodzaiach.

Wypadkiem pamiętnym panowania Filadelfa był *przekład grecki Xiąg starego Testamentu*, o którym dzieiopisowie żydowscy tyle cudownych i niepodobnych do prawdy rzeczy naprawili.

Smak do tłumaczeń, smak do uwag krytycznych i filologicznych rozwiiał się w Alexandryi: szczególniey uczynił postępy w ręku *Zenodota* pierwszego grammatyka Muzeum który zaiął się przeyrzeniem wierszy Homera, znacznie iuż nadwyrężonych od czasu pierwszey ich rewizyi w Atenach z roskazu Pizystrata.

Filadelf lubił poezyią: dwór iego był mieyscem zbierania się nayznakomitszych poetów: dosyć wymienić Teokryta, Kalimacha i Apoloniusza z Rodu.

Teokryt, rodem z Sycylii, żył naywięcey w oyczyźnie: ale liczne idylle iego świadczą, że znał Filadelfa i Muzeum.

Kallimach, prosty nauczyciel w miasteczku przyległém Alexandryi, zdatnością i gorliwością swoią przeniósł się do pałacu Filadelfa. - Nie obcy żadnéy nauce; historyia, geografiia, grammatyka, krytyka i filozofiia wydzierały go naprzemian poezyi, na którey iednak polu równie zbierał wawrzyny. Starożytni wspominaią z uwielbieniem iego *elegiie*. -- W swoich *przyczynach i początku baiek* podał może myśl i zrzódło do czerpania Owidyiuszowi. Doszły nas tylko niektóre *epigrammata* i sześć *hymnów* na cześć Bogow.

Uczeń iego *Apoloniusz* poszedł za panuiącym smakiem w szkole Alexandryiskiey: pisał w przedmiotach grammatyki, literatury i poezyi. *Argonautica* czyli wyprawa Argonautów unieśmiertelniła imie iego: po Iliadzie i Odyssei, to iest co naypięknieyszego przekazała nam epopeia grecka. Dzieło to tak powszechne uwielbienie wzbudziło w Alexandryi, iż znaczna liczba wykładaczów, zaięła się iedynie obiaśnieniem iego myśli, zwrotów, przenośni i stylu.

Ci są celnieysi pisarze Szkoły Alexandryiskiey pod dwóma pierwszemi Ptolemeuszami. Tu należą ieszcze Filetas, Aratus, Zoil, Likofron i wielu innych, których Pan Matter szczegółowo przechodzi.

Bogaty i potężny iak oycowie, iak oni wspaniały opiekun nauk, biegły polityk i woiownik sławny, *Ptolemeusz III Ewergetes* zdaie się dzielić cnoty dziadów i wady następców. - Panowanie iego iest iednem z nayważnieyszych dla Szkoły Alexandryiskiey. - W początkach rządów zrobił wyprawę do Syryi, gdzie odzyskał posągi bóstw

Egipskich zabrane niegdyś przez Kambizesa. - Wdzięczni Egipcyianie uchwalili zdobywcy nazwisko *Ewergetesa* (dobroczyńcy). Przed wyprawą tą, Berenika żona Ptolemeusza poświęciła była swóy warkocz Wenerze dla ziednania iey opieki. Za powrotem Króla warkocz złożony na ołtarzu, znikł gdzieś wkrótce. Ewergetes w gniewie miał iuż kazać śledzić i skarać winowayców, kiedy *Konon*, dobry Astronom, lepszy ieszcze dworak, pokazał porwany warkocz między Konstellacyami. Kallimach Poeta pochwycił zaraz to zmyślenie i przesłał ie potomności wraz z nazwiskiem nowéy Konstellacyi.

Kallimach, Likofron, Apoloniiusz Rodyiski żyli ieszcze pod Ewergetesem: ostatni to iuż byli lepsi poeci Muzeum.

Nauki matematyczne i filologiczne panowały pod ten czas.

Arystofan Bizancki, ieden z naysławnieyszych grammatyków starożytności, był bibliotekarzem Muzeum. W nowém przeyrzeniu dzieł Homera sprostował wiele błędów opuszczonych lub popełnionych przez Zenodota. -- On to wynalazł i wprowadził teoryą akcentów, i przepisał sposób ich znaczenia.

Następca iego przy Bibliotece *Eratostenes z Cyrenaiki* celował, mówi Pliniiusz, we wszystkich naukach, ale szczególniey w Matematyce. Pisał o *geografii powszechney*, zrobił *mappę znanego świata*, ogłosił *Traktaty Architektury*, *Astronomii*, *Arytmetyki*, *o przecięciach ostrokręgowych*, *o harmonii*.

Astronomiia wtedy podnosiła się do rzędu umieiętności. *Konon z Samos* przebiegł tu zaszczytną drogę. Pierwsze iego obserwacyie były w Sycylii i Wielkiey Grecyi, gdzie Pitagorycy uczyli zasad zdrowéy astronomii. Obserwacyie te ogłoszone pod tytułem *Astrologii*, nie przysłużyły się wiele. -- Chwała iednak Konona była wielka w starożytnosci. Ptolemeusz Astronom, Wirgili, Katul, Archimedes, Apoloniiusz z Pergu z zaszczytem iego naukę i pracę wspominaią.

Arystarch z Samos, wyższy od Konona, wskazał Szkole Alexandryiskiey prawdziwą drogę odkryć astronomicznych. Już utrzymywał on obrót ziemi: mamy traktat iego o wielkości i odległości Słońca i Xiężyca.

W tey epoce geniiusz Alexandryiczyków skierował się szczególniey ku matematyce i astronomii. Zgromadzono dzieła dawnych Astronomów greckich; zebrano obserwacyie Chaldeyskie, podania i rachuby Egipskie; geografiia i astronomiia wspierały się wzaiemnie: Ptolemeusze nakazywali odległe żeglugi i zachęcali do prac astronomicznych.

Apoloniiusz z Pergu, odgłosem chwały Arystarcha ściągniony do Egiptu, naylepiey też wstępował w iego ślady. Wielkie iego dzieło *o przecięciach ostrokręgowych* często późniey objaśnianém było w Szkole Alexandryiskiey. Komentarze nad niem Pappusa doszły do nas.

Jeżeli szkoła Alexandryiska pod Ewergetesem mniey liczyła uczonych iak pod Filadelfem, to naprzód, iż wielu wtedy uczonych oddaiąc się iedynie wykładaniu dzieł poprzedników, sami wskazywali się na zapomnienie, powtòre że Egipt nie był iuż wtedy iedyném schronieniem muz greckich; woyny ustały: monarchowie, współzawodnicy Ptolemeuszów, ściągali tak iak oni na dwór swóy filozofów. Wszelako Alexandryia nie przestała bydź mieyscem pielgrzymki naysławnieyszych uczonych. Archimedes szukał tam nauki i tam wynalazł iedną z naysławnieyszych swych machin, swoię *srzubę dętą* (cochlea). Szkoła więc Alexandryiska była ieszcze liczną i kwitnącą pod epokę śmierci Ewergetesa (221. lat przed erą zwyczayną.

(Dalszy ciąg późniey nastąpi.)

KORRESPONDENCYA.

Do Wydawców Gazety Literackiey.

JPan Alexander *Pilichowski* zakładaiąc przed dwóma laty księgarnią w Kaliszu, wezwał niżey podpisanego iżby zezwolił na przedrukowanie, lub wydanie niedrukowanych tych iego dziełek dramatycznych które łaskawa Publiczność przy ich wystawieniu z większem iak inne iego prace zadowolnieniem przyiąć raczyła. - Niżey podpisany bez żadney inney dla siebie korzyści prócz należytego wydania tychże dziełek, odstąpił ie

JPanu Pilichowskiemu, pewny będąc, iż wydawca (iak na piśmie zaręczył) pod swoim dozorem drukować ie każe. - Lecz też dziełka w czterech tomach wyszły w obcym kraiu; z tylą błędami drukarskiemi, z tylą opuszczonemi nietylko wyrazami, ale całkowitemi wierszami; z tylu poprzemienianemi słowami, iż niżey podpisany przymuszonym się bydź widzi krzywdę swą ogłosić. Należałoby przecież wydrukować przy każdym tomiku sprostowanie omyłek, nalezałoby przedrukować małą przedmowę, którey dla omyłek drukarskich w każdym wierszu zrozumieć niemożna. -- Wpismach nagle wydawanych nie podobna ustrzedz się uchybień pisowni i druku, lecz w książce drukuiącey się przez dwa lata, powinni byli wydawcy większey dołożyć pilności. Za dziełka autor iest odpowiedzialnym przed sądem czytelników, ale za ich skaleczone wydanie wydawcy odpowiedzieć winni.

w Warszawie 4 Sierpnia 1821.

L. A. Dmuszewski.

PODZIĘKOWANIE PUBLICZNOŚCI.

Instytut Głuchoniemych, doznawszy Łaskawych względów Szanowney Publiczności, składa powinne dziękczynienie. Bóg obfitością błogosławieństw swoich, niech wynagradza tym wszystkim, którzy opieką, protekcyą, talentami i wsparciem przykładaią się tak gorliwie do osłodzenia losu niedołęztwa.

X. F.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżey podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych.

Dzieła wierszem i prozą Cypryana Godebskiego Pułkownika Dowódcy Pułku 8go piechoty Woysk Xięstwa Warszawskiego, Kawalera Orderu Krzyża Woyskowego, Członka Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyiacioł Nauk, poległego pod Raszynem d. 19 Kwietnia 1809 r. Po śmierci autora zbierane, po większey części drukiem nie ogłoszone, 2 części. Nakładem N. Glücksberga. 1821 zł. 15.

Conversations sur la philosophie naturelle, dans lesquelles les élémens de cette science sont exposés d'une manière familière, et mis à la portée des jeunes personnes; avec figures. Par l'auteur des conversations sur la chimie, etc. Traduites de l'Anglais par *G. Prévost.* 1 vol. in-8, fig. Paris, 1820. fl. 18.

Don Manuel, anecdote espagnole. Par M. de R... 2 vol. in-12. Paris, 1821. fl. 12.

Dot (la) de Suzette, ou histoire de Mme de Senneterre, racontée par elle même; par *J. Fiévée.* -- Nouvelle édition. 1 vol. in-12. - Paris, 1821. fl. 6.

Economie de l'agriculture. Par le Baron *E. V. B. Crud.* 1 vol. in-4. Paris et Génève, 1820. fl. 30.

Elisa de Mérival ou mémoires d'une jeune femme; par le Comte Cesar *Du Bouchet.* 3 vol. in-12. Paris, 1821. fl. 18.

Etudes de l'homme, ou recherches sur les facultés de sentir et de penser. Par Charles Victor de Bonstetten. 2. vol. in-8. Genève et Paris, 1821. fl. 24.

Flora Veneta, seu enumeratio plantarum circa Venetiam nascentium, secundum methodum Linnæanam disposita. Auctore *Stephano Moricand*, Genevensi. Vol I. in-8. Genevae, 1820. fl. 15.

Forester, ou la manie de l'indépendance; suivi d'Angélina ou l'amie inconnue. Nouvelles de *Mis Edgeworth* 2 vol. in-12. fig. Paris, 1821. fl. 15.

Glaneur (le) à Londres, ou l'observateur français, contenant des anecdotes récentes sur les moeurs, les usages de la nation anglaise, et sur ses rapports politiques et commerciaux avec les différens peuples de l'Europe. 1 vol. in-8. Paris, 1820. fl. 12.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewskiego Uniwersytetu.
